

**Filip Kubiaczyk**

<https://orcid.org/0000-0003-4124-6480>

(Gniezno)

**KAROL V: CESARZ Z LUDZKĄ TWARZĄ**

**Uwagi na marginesie książki Henry'ego Kamena, Carlos Emperador.**

**Vida del rey César, trad. del inglés de Paz Pruneda,**

**La Esfera de los Libros, Madrid 2017, ss. 465**

**Abstract**

The paper embarks on a polemic appraisal of the findings which English historian Henry Kamen presented in his biography of emperor Charles V.

**Key words**

Henry Kamen, Charles V, Joanna the Mad, the Habsburgs, Spain, Spanish America, evangelization, Francis I of France, Martin Luther, Reformation

Henry Kamen, brytyjski historyk i hispanista, z wyjątkową regularnością publikuje książki, które nawiązują do aktualnej sytuacji politycznej Hiszpanii<sup>1</sup> lub okrągłych rocznic dotyczących ważnych postaci historycznych, które w zamierzeniu autora mają być biografiami ukazującymi je z nowej perspektywy<sup>2</sup>. Charakterystyczne dla prac Kamena jest również to, że w niektórych z nich zbyt mocno eksponuje on własne zdanie, często niemające pokrycia w źródłach historycznych. O ile opublikowana w 2015 roku biografia Ferdynanda Katolickiego w mojej ocenie należy do jego najsłabszych książek<sup>3</sup>, ta poświęcona cesarzowi Karolowi V jest pozycją zdecydowanie lepszą, zwłaszcza od strony warsztatowej i metodologicznej. Z pewnością wpływ na to ma fakt, że w przeciwieństwie do biografii Ferdynanda Katolickiego rzeczywistym bohaterem omawianej książki Kamen uczynił Karola V, a nie samego siebie. Ta pozytywna uwaga nie oznacza oczywiście, że jego książka jest wolna od stereotypów i uprzedzeń, za pomocą których zwykło się analizować postać cesarza Karola V. Z jednej strony, Kamen ukazuje obiektywnie i niejako niby wbrew dotychczasowej historiografii stosunek cesarza do Marcina Lutra, a z drugiej, banalizuje i redukuje do najniższych ludzkich instynktów prowadzoną za jego panowania politykę amerykańską. W niniejszym artykule, polemicznym w swoim charakterze, szczególną uwagę zwracam na te kwestie sporne, które są kluczowe w dzisiejszym dyskursie karolińskim. Dla większej przejrzystości zachowuję układ chronologiczno-problemowy ustalony przez autora książki.

Na strukturę książki Kamena składają się: tablica chronologiczna, która zaczyna się w roku narodzin cesarza (1500), a kończy na traktacie z Cateau-Cambrésis (1559), wieńczącym rywalizację habsbursko-francuską (s. 9-12); wstęp (s. 13-14); piętnaście rozdziałów ułożonych według trzech kryteriów: chronologicznego, geograficznego i problemowego (s. 15-444); mapy, które dotyczą dziedzictwa Karola V i hiszpańskiej obecności w Ameryce, drzewo genealogiczne dynastii Habsburgów (s. 447-449); krótka nota bibliograficzna (s. 451-452) oraz indeks osobowy (s. 453-465).

Książkę otwiera krótki wstęp (s. 13-14), z którego nie dowiadujemy się właściwie niczego konkretnego. Kamen nie wyjaśnia nawet motywów, jakie skłoniły go do napisania jeszcze jednej biografii cesarza. Bardzo enigmatycznie określa cel swojej książki, którym jest ukazanie „miejsca, jakie Karol i jego rodzina zajmowali w bogatej i zróżnicowanej panoramie tamtych czasów” (s. 13).

<sup>1</sup> Kamen 2014.

<sup>2</sup> Kamen 2015.

<sup>3</sup> Zob. moją recenzję tej książki. Kubiaczyk 2017a, s. 267-276.

Dodaje również, że jego książka „skupia się na Hiszpanii, biorąc pod uwagę kontekst nie-hiszpański” oraz, że „jest napisana przede wszystkim dla czytelnika bez specjalistycznego przygotowania, dlatego brak w niej przypisów” (tamże). Na koniec przytacza słowa Karola V, w których ten żali się historykowi Juanowi Ginesowi de Sepúlveda: „Nie podoba mi się czytanie czy słuchanie tego, co się o mnie pisze: będą to czytać inni po mojej śmierci” (s. 14). W podobny sposób zostało zredagowane zakończenie, za które służy... ostatni rozdział. Zatem wszystko, co wartościowe w książce Kamena, znajduje się w środku, na kartach jej poszczególnych rozdziałów.

W nocie bibliograficznej, która zajmuje ledwie dwie strony (sic!), Kamen wskazuje na trzy poważne przeszkody, jakie jego zdaniem napotyka autor studium poświęconego Karolowi. Pierwszą z nich jest ogromna liczba dokumentów w języku łacińskim i najważniejszych językach europejskich. Druga trudność bierze się stąd, że w wielu państwach europejskich, a także z obszaru islamskiego, występują różne narracje o cesarzu. Trzecią przeszkodę stanowi perspektywa narodowa w osądach ekspertów zajmujących się Karolem V. Kamen ogranicza się jedynie do wskazania kolekcji źródłowych, z których korzystał, jak również tych, którym nie poświęcił większej uwagi (m.in. sprawozdania ambasadorów i nuncjuszy papieskich). Zaznacza również, że najwięcej „dokumentacji” (*material documental*) poświęconej Karolowi znajduje się w Hiszpanii, stąd nie powinno dziwić, że historycy badają tę postać prawie wyłącznie w kontekście hiszpańskim. Na dowód podaje dwóch badaczy: Manuela Fernandez Alvareza, którego Kamen określa mianem „najbardziej płodnego uczonego”, i Ramona Carandego, autora klasycznej pracy o cesarskich finansach. Nota bibliograficzna kończy się podaniem adresów internetowych, pod którymi dostępne są źródła, dokumenty i materiały związane z Karolem V w języku hiszpańskim oraz odesłaniem czytelnika do... książki Kamena o Filipie II, w której znajdują się informacje o relacjach Karola ze swoim synem (s. 451-452).

Takie wybiórcze potraktowanie bazy źródłowej i odwołanie się tylko do historyków hiszpańskich oraz publikacji i stron internetowych w języku hiszpańskim bardzo zawężyło kontekst historiograficzny. Nieprawdziwa jest również opinia wyrażona przez autora, jakoby historycy hiszpańscy analizowali postać Karola tylko z hiszpańskiej perspektywy. Wystarczy odwołać się do prac pierwszego ze wskazanych przez niego autorów, by przekonać się, że przedmiotem ich analizy jest całokształt życia i panowania Karola V<sup>4</sup>, a nawet

---

<sup>4</sup> Fernández Álvarez 2000.

jego wymiar europejski<sup>5</sup>. Dlatego niezrozumiałe jest zestawienie prac Alvareza z dziełem Carandego<sup>6</sup>, które dotyczy konkretnego aspektu, tzn. finansów cesarza. Dziwi też brak jakiegokolwiek wzmianki o innych autorach, zwłaszcza tych spoza Hiszpanii<sup>7</sup>. Zdumiewa też zlekceważenie relacji ambasadorów, które stanowią jedno z najważniejszych źródeł do poznania postaci i polityki Karola V. Ich znaczenie podkreślił Miguel Ángel Ochoa Brun<sup>8</sup>, największy znawca dyplomacji Karola V, a ostatnio również Geoffrey Parker<sup>9</sup>, autor najnowszej biografii cesarza, w której porządkuje kwestię źródeł karolińskich. Jego zdaniem znaczenie tych relacji polega na tym, że nie tylko informują o treści wystąpień samego Karola, ale ukazują też jego zachowanie podczas audiencji udzielanych ambasadorom (ubiór, gesty, ogólny wygląd etc.), „tak, jakbyśmy mieli cesarza naprzeciwko siebie”<sup>10</sup>. Poza tym taka ostentacyjna deklaracja Kamena o tym, z jakich źródeł nie korzystał, czyni niektóre wątki jego książki szczególnie podatnymi na krytykę.

W rozdziale pierwszym, noszącym tytuł „Pierwsze lata 1500-1517” (s. 15-37), Kamen ukazuje narodziny i młodość Karola w Niderlandach. W kwestii jego wychowania najwięcej miejsca poświęca Małgorzacie Burgundzkiej. Zwraca m.in. uwagę na rzadko przywoływany fakt dwukrotnego wdowieństwa ciotki Małgorzaty i braku szczęścia w miłości, co w kontekście nieistniejących praktycznie kontaktów Karola z jego matką Joanną stanowi ważny trop w wyjaśnieniu źródeł formowania się osobowości przyszłego cesarza (s. 16-17)<sup>11</sup>. Kamen podkreśla, że zarówno Ferdynand Katolicki, jak i Filip Piękny byli świadomi konsekwencji politycznych stanu mentalnego Joanny, co ostatecznie skutkowało faktycznym odsunięciem jej od władzy (s. 20). Wyraża jednak wątpliwości, czy zachowanie Joanny, okazującej publicznie zazdrość o męża oraz rozpacz po jego nagłej i przedwczesnej śmierci, uzasadniało jej izolację. Kamen nie podziela opinii badaczy, którzy mówią

<sup>5</sup> Fernández Álvarez 1999.

<sup>6</sup> Carande 1987.

<sup>7</sup> Warto nadmienić, że tylko w ostatnim ćwierćwieczu opublikowanych zostało kilkadziesiąt wartościowych monografii na temat Karola V. Poza wspomnianymi już pracami Alvareza, wymienić należy pozycje zwłaszcza takich autorów jak: González Cremona 1989, Chabod 1992, Pérez 2000, Erlanger 2000, Blockmans 2000, Kohler 2000, Lynch 2000, Belenguer 2002, Villacañas 2008, Carrasco 2015, Vilar Sánchez 2015, Suárez Fernández 2015, García Hernán 2016.

<sup>8</sup> Ochoa Brun 1999.

<sup>9</sup> Parker 2019. Zob. mój polemiczny artykuł recenzyjny dotyczący tej książki pt. „W obronie Karola V, ostatniego cesarza Zachodu” [w druku]. Warto dodać, że w bieżącym roku ma się ukazać wersja anglojęzyczna książki Parkera.

<sup>10</sup> Parker 2019, s. 707.

<sup>11</sup> Chodzi również o relacje Karola z innymi kobietami, o których sporo pisze w swojej biografii Parker (2019, s. 481-489).

o jej chorobie psychicznej. Jego zdaniem nie można wykluczyć, że Joanna była ofiarą ambicji trzech najbliższych jej mężczyzn: ojca Ferdynanda, męża Filipa i syna Karola. Jak pisze, w całej sprawie „bezsportny jest jedynie jej niestabilny stan” (s. 36).

Wątpliwości Kamena odnośnie do choroby Joanny wydają się uzasadnione. Istnieją powody, by sądzić, że sprawa ta miała charakter bardziej polityczny niż medyczny. Dużą w tym zasługą męża i ojca Joanny, którzy bezpośrednio przyczynili się do jej ubezwłasnowolnienia i izolacji w Tordesillas<sup>12</sup>. Faktem jest, że Karol po objęciu tronu Hiszpanii nie zmienił decyzji dziadka Ferdynanda i pozostawił matkę w odosobnieniu. Z całą pewnością kierował się tu własnym interesem politycznym, gdyż Joanna do końca życia pozostawała współregentką. Co ważne, Kamen nie obwinia Karola o złe relacje z matką. Jak zauważa: „Niestety, trudno jest opisać to, co rzeczywiście myślał i czuł Karol do swojej matki, którą ledwo znał” (s. 36). Kamen twierdzi, że Karol traktował Joannę poprawnie, to znaczy uwzględniał jej status królowej, odwiedzając ją w Tordesillas zawsze, kiedy wymagała tego sytuacja. Jednak między Karolem a matką istniał dystans, którego nigdy nie udało się przezwyciężyć. Listy, które wymieniali, dotyczyły spraw politycznych, a nie osobistych. Chociaż w korespondencji Karola z rodziną próżno szukać dowodów miłości okazywanych matce, Kamen słusznie podkreśla, że za sytuację Joanny nie można winić tylko jego (s. 37)<sup>13</sup>.

Wśród osób, które wpłynęły na formowanie się charakteru Karola, Kamen wymienia Erazma z Rotterdamu, którego młody książę poznał na dworze swojej ciotki. Jak pisze, „Karol zawsze szanował Erazma i wykazywał pewne upodobanie dla tych, którzy podzielali opinię humanisty” (s. 23). O tym, jak wielką wagę przykładał Karol do nauk Rotterdamczyka, może świadczyć to, że z myślą o swoim synu Filipie zarządził przetłumaczenie na hiszpański jego dzieła „Wychowanie księcia chrześcijańskiego”. W innym miejscu Kamen podkreśla, że w bibliotece stworzonej dla Filipa w 1545 roku za aprobatą cesarza, obok prac Sofoklesa, Wergiliusza, Tomasza z Akwinu i Petrarcki, znalazły się wszystkie dzieła Erazma (s. 150). To wyeksponowanie przez Kamena

<sup>12</sup> Na ten temat zob. Kubiacyk 2010a, s. 281-282 i 285-286.

<sup>13</sup> Relacja Karola z matką w ujęciu Kamena wydaje się bardziej obiektywna od tej, którą przedstawia Parker, który całą winę w sprawie Joanny przypisuje Karolowi, chcącemu rzekomo zapewnić sobie jedyńwoładztwo. Parker w złym traktowaniu matki przez Karola widzi jego największą moralną skazę. Zob. Parker 2019, s. 19, 114-115. Trudno zgodzić się z taką oceną, która pomija rolę, jaką w uwięzieniu Joanny odegrali Ferdynand Katolicki i Filip Piękny. To oni, na mocy tajnego porozumienia zawartego 27 czerwca 1506 roku w Villafáfila, faktycznie ubezwłasnowolnili matkę Karola.

szczególnego uznania Karola dla Erazma, nieczęste u innych badaczy<sup>14</sup>, zasługuje na pochwałę. Chodzi bowiem o kwestię, która wydaje się kluczowa dla zrozumienia polityki karolińskiej, zwłaszcza jej ideowego zaplecza. W tym kontekście nie bez znaczenia jest rola ciotki Małgorzaty, która okazała się prawdziwym *spiritus movens* udziału Erazma w kształtowaniu przyszłego cesarza. Ona sama była osobą o wielkiej kulturze i kolekcjonerskiej pasji. Jej dwór w Mechelen, gdzie wychowywał się Karol, przesiąknięty był duchem wolności i renesansowymi ideami. Jak podkreśla Kamen, to dzięki Małgorzacie „Karol nauczył się doceniać perspektywę i preferencje liberalnej elity europejskiej” (s. 341).

W tym miejscu muszę wskazać na pewien problem, jaki dostrzegam w książce Kamena, a który zdecydowanie obniża jej walor poznawczy. Otóż z jednej strony ujawnia ona zaniebdywane lub pomijane aspekty życia i panowania Karola V, jak choćby wpływ na niego Erazma z Rotterdamu, z drugiej, nie przekłada się to na nowe odczytanie kluczowych zagadnień, gdyż autor powiela tradycyjne interpretacje, często oparte na stereotypach i antypatiach i, jako takie, niewiele mają wspólnego z obiektywizmem. Tak jest m.in. w przypadku tezy o dynastycznym uwarunkowaniu polityki Karola V, o czym piszę w dalszej części.

Rozdział drugi, „Król i cesarz 1517-1522” (s. 39-76), ukazuje dwa ważne momenty w politycznym życiu Karola: elekcję cesarską w Rzeszy (1519) oraz objęcie rządów i pierwsze bunty w Hiszpanii (1520). Na początku rozdziału Kamen poświęca trochę miejsca relacjom Karola z jego bratem Ferdynandem, które w całej książce zostały przedstawione w sposób mało obiektywny. Według Kamena, „Ferdynand zmienił się w jeden z najważniejszych filarów rządów Karola, bez którego nie byłoby możliwe stawienie czoła późniejszym wielkim wyzwaniom” (s. 44). Chodzi o sytuację w cesarstwie. Kamen idzie tu śladem badaczy niemieckich i austriackich<sup>15</sup>, którzy zarzucając Karolowi, że nie interesował się zbytnio sprawami cesarstwa, podkreślają rolę Ferdynanda. Taka optyka wynika z przypisywania cesarstwu kluczowej roli w karolińskim imperium, co kłóci się z wizją samego cesarza. W zamierzeniu Karola wyznaczenie Ferdynanda do zajmowania się sprawami w Rzeszy miało usprawnić zarządzanie ogromnym imperium. Należy również pamiętać, że wybór Ferdynanda na króla rzymskiego był w pewnym sensie rekompensatą ze

<sup>14</sup> Znamienny jest tu przykład wspomnianego Parkera, który w swojej biografii całkowicie zmarginalizował wpływ Erazma na Karola.

<sup>15</sup> Por. Neuhaus 2001; Edelmayer 2001a.

strony Karola, który sprzeciwił się kandydowaniu brata na cesarza<sup>16</sup>. Rzec w tym, że Ferdynand, Kastylijczyk z urodzenia, z czasem zaczął się utożsamiać z polityką dynastyczną Habsburgów<sup>17</sup> i pojmował sprawy Rzeszy w sposób partykularny. W przeciwieństwie do brata Karol nie uważał się za Habsburga<sup>18</sup>, a najbliższa mu była tradycja burgundzka. Karol patrzył na sprawy w Rzeszy, zwłaszcza luterzańską i osmańską, z szerszej perspektywy, mając na względzie dobro chrześcijaństwa i bezpieczeństwo wszystkich terytoriów pozostających w jego władaniu. Dlatego nigdy nie nadał walce z Osmanami na terytorium Rzeszy takiego znaczenia, o jakie zabiegał u niego Ferdynand, kierujący się własnymi ambicjami politycznymi. Karol był rozczarowany zwłaszcza działaniami Ferdynanda na Węgrzech.

W kwestii elekcji cesarskiej Kamen mocno akcentuje rolę ciotki Małgorzaty Burgundzkiej, która aktywnie działała na rzecz sukcesu Karola, ale wskazuje również na „klasyczną” wersję, w której główną rolę miały odegrać pieniądze Fuggerów (s. 48-49). Tym samym Kamen kontynuuje dominującą linię interpretacyjną, która ignoruje inne przeszkody, z którymi musiał sobie poradzić Karol w walce o tron cesarski<sup>19</sup>.

Kamen ukazuje również problemy, jakie napotkał Karol na hiszpańskiej ziemi. Przede wszystkim Hiszpanów raziło to, że musieli się do niego zwracać nie tradycyjnym „Pan” (*El Señor*) czy „Wasza Wysokość” (*Su Alteza*), lecz „Wasza Dostojność” (*Su Majestad*), a także stosowana w korespondencji tytulatura S.C.C.R. (*Sacra Católica Cesárea Real Majestad*). Według Kamena: „Dla Hiszpana te zmiany wydawały się oznaczać, że ich nowy król należał do nich mniej, niż tego oczekiwano” (s. 51). Najbardziej irytowała Hiszpanów wyższość tytułu rzymskiego nad tytułem kastylijskim. Dodatkowym czynnikiem niechęci do Karola, którego postrzegano jako władcę obcego, było obsadzanie przez niego ważnych stanowisk osobami z Niderlandów (s. 58). Nie akceptowano też faktu, że wraz z objęciem tronu cesarskiego przez Karola centrum jego imperium przeniosło się z Morza Śródziemnego na północ Europy<sup>20</sup>. Wszystkie te napięcia znalazły swoje ujście w powstaniu *comuneros* (s. 64).

<sup>16</sup> Por. Neuhaus 2001, s. 99.

<sup>17</sup> Por. Bérenger 2001, s. 150. Francuski znawca dziejów Habsburgów uznaje Ferdynanda za prawdziwego twórcę monarchii austriackiej i wyróżniającego się przedstawiciela tej dynastii.

<sup>18</sup> Por. Erlanger 2000, s. 29.

<sup>19</sup> Chodzi o wsparcie papieża Leona X udzielone konkurentowi Karola, królowi Francji, Franciszkowi I, oraz dywersję ciotki Karola, Małgorzaty Sabaudzkiej, która popierała kandydaturę brata Karola, Ferdynanda. Por. Lynch 2007, s. 120.

<sup>20</sup> W sposób najbardziej sugestywny krytykę tę wyraził Ganivet 1999, s. 189-195.

Oceniając wystąpienie Marcina Lutra, i to, jak zareagował na nie Karol, Kamen stwierdza: „Konfrontacja mnicha i młodego cesarza 18 kwietnia 1521 roku [w Wormacji] wyznaczy jeden z najważniejszych momentów w historii świata” (s. 69). I dodaje, że Karol pozostawał pod wrażeniem Lutra, zwłaszcza w kontekście polityki i zachowania papieża, którego nie rozumiał, co skłoniło nawet cesarza do określenia papieża Leona X mianem idioty (s. 69). Kamen w swojej ocenie nie ulega katolickiej perspektywie, przez jaką zwykle się ocenia zachowanie Karola wobec „ojca” reformacji, lecz przedstawia ich spotkanie na chłodno, słusznie podkreślając, że cesarz wykazywał pewne zrozumienie i sympatię do Lutra i jego postulatów, zwłaszcza na początku, kiedy wydawało się, że można było zahamować rozwój luteranizmu<sup>21</sup>. Szerzej problem religijny w Rzeszy przedstawia Kamen w rozdziałach piątym i szóstym.

Rozdział trzeci, „Nowe horyzonty dla Hiszpanii 1522-1529” (s. 77-116), obejmuje siedem lat, które w opinii Kamena były „największym sukcesem jego [Karola] panowania” (s. 77). Według autora zwycięska elekcja cesarska zintensyfikowała konflikt z Francją, którego źródła tkwiły w sporze o Nawarrę, inkorporowaną do Kastylii w 1512 roku przez Ferdynanda Katolickiego, oraz obustronnych roszczeniach do hrabstwa Burgundii i Włoch. Wokół sporów o te terytoria rozgrywała się osobista rywalizacja Karola z Franciszkiem (s. 80). Kamen ukazuje również chrześcijańską twarz Karola, który zabronił publicznych uroczystości po zwycięskiej bitwie pod Pawią, kiedy do niewoli dostał się Franciszek I, arcychrześcijański król Francji (s. 86). W kontekście tego zwycięstwa Kamen nawiązuje do sporu Karola z kanclerzem Mercurino Gattinara, który odmówił złożenia swojej pieczęci pod traktatem z Madrytu. Autor unika jednak szerszego przedstawienia relacji cesarza ze swoim kanclerzem, ograniczając się do stwierdzenia, że po śmierci Gattinara Karol nie wyznaczył na jego miejsce nikogo innego (s. 88). Ten fragment pozostawia poczucie niedosytu, gdyż wraz ze śmiercią Gattinara można mówić o politycznej emancypacji Karola od swoich doradców<sup>22</sup>.

Tak czy inaczej, siedem lat spędzonych w Hiszpanii uznaje Kamen za decydujące dla ustanowienia rządów Karola w tym kraju. Przede wszystkim

<sup>21</sup> Edelmayer wskazuje, że sam Marcin Luter wierzył, że jego wystąpienie przyczyni się do reformy Kościoła, a nie jego podziału. Jednak papież krytykę Lutra zlekceważyli, nazywając ją ironicznie „mowami mnichów” (*disputas de monjes*). Edelmayer 2001b, s. 169. Więcej na temat stosunku cesarza Karola V do Marcina Lutra i rozwoju luteranizmu w Rzeszy zob. Kubiacyk 2018, s. 229-245.

<sup>22</sup> Por. Parker 2019, s. 264-265. Angielski historyk na kartach swojej monumentalnej biografii ostatecznie rozprawia się z mityczną rolą piemonckiego kanclerza. Jego śmierć zakończyła proces wyzwalania się Karola V spod wpływów licznych doradców (na ten temat zob. s. 107-285).



młody władca zdołał wówczas pozyskać zaufanie i lojalność Hiszpanów, początkowo niechętnych jego osobie (s. 99).

Rozdział czwarty, „Rodzinny krąg” (s. 117-142), ukazuje rolę i znaczenie rodziny w życiu Karola. Kamen podkreśla, że cesarz nigdy nie był sam w sprawach polityki, zawsze otaczali go członkowie rodziny i liczni doradcy (s. 120). Co więcej, w jego opinii to rodzina postrzegana przez pryzmat dynastii, odegrała decydującą rolę w sukcesach Karola. Jak pisze: „Gdyby [Karol] nie mógł liczyć w każdym momencie na pomoc członków swojej rodziny, z którymi był związany więzami uczuciowymi i lojalnością dynastyczną, nigdy nie stałby się tym, kim był”. I dodaje: „Karol był głęboko zaangażowany w te same interesy osobiste i dynastyczne” (s. 120). Wśród członków najbliższej rodziny Kamen wyróżnia Leonorę, siostrę Karola, którą określa jako „jedną z wielkich kobiet zapomnianych w historii” (s. 123). To dzięki niej Karol miał odnieść większość sukcesów dyplomatycznych (s. 123). Oprócz niej wymienia także siostry Marię i Izabelę oraz brata Ferdynanda (s. 123-127).

Trudno zgodzić się z tak radykalną oceną, która odziera Karola z indywidualności i redukuje go do typowego przedstawiciela dynastii Habsburgów. Co więcej, w ujęciu Kamena Karol jawi się *de facto* jako zakładnik dynastii, całkowicie podporządkowany jej interesom. Ta uproszczona i krzywdząca ocena, powszechna w historiografii karolińskiej<sup>23</sup>, zakrywa to, co oryginalne w Karolu. Z przekazów źródłowych (kronik, relacji dyplomatów, portretów sporządzonych przez największych malarzy epoki)<sup>24</sup> i współczesnych analiz osobowości Karola<sup>25</sup> wiemy, że był on człowiekiem dumnym, stanowczym, a nawet upartym, pełnym rycerskiej godności i poczucia misji. Od początków swoich rządów w Niderlandach wykazywał skłonność do samodzielnych decyzji. Zauważmy także, że Karol był dziedzicem czterech dynastii (burgundzkiej, kastylijskiej, aragońskiej i habsburskiej), a w jego żyłach płynęła krew wielu innych rodów europejskich<sup>26</sup>. Dlatego nie wiedzieć czemu, łączy się go przede wszystkim z Habsburgami.

W perspektywie habsburskiej Kamen przedstawia także kwestię sukcesji Filipa II (s. 135-136), co budzi wątpliwości. Karolowi chodziło nie tyle

<sup>23</sup> Zapoczątkował ją w latach 30. XX wieku niemiecki historyk, Karl Brandi (2016 [1937]), a dziś kontynuuje wielu historyków zachodnich (francuskich, angielskich, niemieckich, austriackich, włoskich), a także polskich.

<sup>24</sup> Mexía 1945; Sandoval 1955-56; Santa Cruz 1920-25; Ochoa Brun 1999; Checa Cremades 1999.

<sup>25</sup> Ferdinandy 2001.

<sup>26</sup> Z uwagi na tę mieszankę krwi, jaka płynęła w żyłach Karola, jego amerykański biograf nazwał go po prostu „Karolem z Europy”. Wyndham Lewis 1955.

o interesy Habsburgów, co chęć zapewnienia swojemu synowi korony króla rzymskiego. Karol liczył, że Ferdynand poprze wybór Filipa II, tak jak on w 1531 roku wybrał brata kosztem swojego syna<sup>27</sup>. Jak pokazała przyszłość, pomylił się co do brata. W mojej ocenie błędem jest stawianie *iunctim* między najbliższą rodziną Karola a szeroko rozumianą dynastią. W ten sposób zniekształca się nie tylko obraz Karola, ale także jego relacje rodzinne.

Kamen wydaje się przyjmować za pewnik również to, że Karol posiadał nieślubną córkę Izabelę z Germaną de Foix, wdową po Ferdynandzie Katolicim, jednak w sprawie tej wciąż jest dużo wątpliwości<sup>28</sup>.

Rozdział piąty, „Konflikty w Europie 1529-1540” (s. 143-188), jest próbą ukazania sytuacji społeczno-politycznej w rozległym imperium Karola V, zwłaszcza w Italii i basenie Morza Śródziemnego oraz w Rzeszy. W dwóch pierwszych obszarach autor skupia się na koronacji cesarskiej w Bolonii oraz muzulmańskich korsarzach zagrażających włoskim i hiszpańskim wybrzeżom. W Rzeszy dominującym problemem była kwestia luterańska, której Kamen poświęcił sporo miejsca. Sposób jej przedstawienia, zwłaszcza działań cesarza, należy ocenić pozytywnie. Karol został ukazany jako władca, który podejmował wiele wysiłku, aby kwestię luterańską rozwiązać pokojowo, jednak ostatecznie musiał odwołać się do rozwiązania militarne (s. 156). Zgodzić się należy z autorem, że mimo religijnego charakteru konfliktu głównym problemem dla Karola w Rzeszy była kwestia lojalności politycznej tamtejszych książąt, jako że to od nich *de facto* zależała władza Karola.

Temat kwestii religii jest kontynuowany w kolejnym, szóstym rozdziale książki, noszącym tytuł: „Stawiając czoło Reformacji 1521-1546” (s. 189-205). Kamen postrzega ją jako decydujący problem w polityce cesarskiej. Jego zdaniem, „cała kariera Karola upłynęła na próbach czynienia ustępstw w dziedzinie religii” (s. 189). Trudno się nie zgodzić z tą opinią – wydaje się ona sprawiedliwa. Kamen podkreśla humanizm Karola, mający swoje źródło w naukach Erazma. W tym kontekście zauważa, że Karol nie był prześladowcą heretyków. Nie odgrywał znaczącej roli w działaniach hiszpańskiej inkwizycji, nigdy nie był obecny podczas publicznego *auto da fe*<sup>29</sup>. Zaznacza,

<sup>27</sup> Jak podkreśla Edelmayer, Karol V zapewne nie przypuszczał w 1531 roku, kiedy Ferdynand dzięki niemu został królem rzymskim, że decyzja ta przyczyni się do rozbicia globalnego i elekcyjnego systemu Habsburgów w Europie. Zob. Edelmayer 2001a, s. 151.

<sup>28</sup> Por. Parker 2019, s. 633-635.

<sup>29</sup> Praktyka ta utrzymała się za panowania Filipa II, który był zupełnie innym człowiekiem niż ojciec. Dlatego mówi się, że jego imperium posiadało twarz katolicką i kastylijską, a nie chrześcijańską i burgundzką, jak w przypadku Karola. Zob. Wright 1993, s. 273. Filip II osobiście uczestniczył w *autos da fe*, co sprawiało mu przyjemność. Podczas jednego z takich aktów, na pytanie arysto-

że podczas nieobecności Karola w Rzeszy jej sprawy pozostawały w rękach Ferdynanda (s. 193), co musimy mieć na uwadze przy ocenie polityki Karola w Niemczech. Istotne jest to, że Karol i jego brat dążyli do zwołania soboru, i byli zgodni w tym, że do tego czasu należy dołożyć sił, by różnice religijne rozwiązać w drodze rozmów czy seminariów (*coloquios*) między stronami konfliktu. W opinii Kamena „Być może to był największy wkład cesarza w rozwiązanie kontrowersji religijnych epoki, coś, co bardzo rzadko jest przyznawane” (s. 195).

To ważne stwierdzenie, pokazujące, że cesarz nie czekał na odgórne reformy i zmiany, które miały zostać przeprowadzone przez papieżstwo, ale działał oddolnie, na bazie autorytetu świeckiego. Karol korzystał z różnych sposobów, aby rozwiązać problem religijny narosły w Rzeszy po wystąpieniu Marcina Lutera. Jednak to czynnik polityczny, czyli władza książąt, okazał się fundamentalny dla rozwoju sytuacji. Karol wierzył w sobór jako pokojowy środek rozwiązania problemu, zwłaszcza że zawsze mógł liczyć na wsparcie niektórych liderów protestanckich. Napotkał jednak opór ze strony papieżstwa, które nie wyrażało zgody, by klerycy protestanccy i teolodzy stanowili część soboru, na co nalegał Karol, wspierany przez biskupów hiszpańskich (ostatecznie wzięli oni udział w sesji kilka lat później – s. 201).

To pokazuje, że w kwestii zrozumienia luteran cesarz był bardziej ludzki i miłosierny niż sami papieże. Kamen wymienia trzy kwestie, które utrudniały rozwiązanie sytuacji w Rzeszy: szacunek Karola do konstytucji niemieckich powiązany z jego zależnością finansową od książąt, uwikłanie w sytuacje konfliktowe (Liga Szmalkaldzka) i brak środków, co utrudniało mu podejmowanie akcji zbrojnych<sup>30</sup> (s. 202). Następnie wygłasza taką ocenę stosunku Karola do reformacji:

Chociaż [Karol] był często przedstawiany jako paladyn Kościoła konserwatywnego, działający przeciwko nowym siłom reformacji, to istnieje wiele powodów, by nie przyjmować pochopnie takiego obrazu. Ponad wszelką wątpliwość, był żarliwym i bogobojnym chrześcijaninem [który] zabiegał o pokój powszechny wewnątrz chrześcijaństwa i wszczęcie krucjaty przeciwko Turkom (...) Karol stanowczo wierzył w konieczność zreformowania i udoskonalenia Kościoła. W tym sensie z sympatią odnosił się do pewnych zasad ruchu reformacyjnego w Niemczech. Byłoby

---

kraty prowadzonego na śmierć, dlaczego na to pozwala, Filip miał odpowiedzieć: „Gdyby mój syn był tak grzeszny jak ty, sam przyniosłbym drzewo na stos dla niego”. Parker 1985, s. 92.

<sup>30</sup> Niektórzy badacze uważają, że w sprawie Lutera problemem Karola było to, że mógł działać tylko z pozycji cesarza, nie mając wsparcia książąt Rzeszy. Zob. Contreras Contreras 2001, s. 182. Opinia ta wydaje się nie do końca przekonująca: po pierwsze, Karol wchodził w sojusze z niektórymi z książąt Rzeszy, także zwolennikami Lutera, jak na przykład z Maurycym Saksońskim; po drugie, katolickość Karola nie była dogmatyczna, co działało raczej na korzyść Lutera niż przeciwko niemu.

wielkim błędem uważać go za bezkompromisowego przeciwnika zmiany lub zbrojne ramię starego kościoła (s. 203).

I dodaje: „Można uważać Karola za katolika, który będąc oddanym tradycyjnej wierze, okazał się zwolennikiem otwarcia na nowe możliwości” (s. 204).

Kamen trafnie charakteryzuje postawę Karola wobec Kościoła i reformacji, podkreślając jego otwartość na zmieniającą się rzeczywistość, z jednym wszakże zastrzeżeniem: Karol nie zabiegał o wszczęcie krucjaty przeciwko Turkom. Też o krucjacie rozpowszechniają krytycy Karola, przedstawiający go jako władcę anachronicznego, obrońcę ortodoksji katolickiej<sup>31</sup>, oraz ci, którzy podkreślają rzekomą zbieżność polityki cesarskiej z zasadniczymi liniami polityki królów katolickich<sup>32</sup>. W rzeczywistości Karol nigdy nie planował krucjaty przeciwko Turkom. Jego plany ograniczały się do ich utrzymania w granicach własnego imperium. Jeśli nawet w niektórych wypowiedziach Karola pojawiały się sugestie o krucjacie, były zwykłą retoryką, obliczoną nie tylko na użytek wewnątrz cesarstwa, ale także monarchii hiszpańskiej, zagrożonej atakami berberyjskich korsarzy, wasali Sulejmana Wspaniałego, nękających śródziemnomorskie wybrzeża Hiszpanii i południowej Italii. Kamen za fiasko polityki Karola wobec reformacji wini przede wszystkim książąt Rzeszy. Nie dostrzega natomiast roli króla Francji, Franciszka I, który wykorzystywał ich w swojej politycznej grze z cesarzem<sup>33</sup>. Jest też nazbyt ostrożny w krytyce papieżstwa, które nie chciało reform w Kościele.

Rozdział siódmy, który nosi tytuł „Budowanie imperium” (s. 207-232), zasługuje na szczególną uwagę, gdyż Kamen wyraża w nim ocenę na temat tego, czym było imperium Karola V. Już na wstępie stwierdza: „W dużej mierze nie było niczym więcej, niż iluzją” (s. 207)<sup>34</sup>. W jego opinii, chociaż Karol był cesarzem, to faktycznie tytuł ten odnosił się do terytorium niemieckiego, a jego władza była ograniczona, o czym Karol wcześniej miał się przekonać. Jego imperium nie powstało przez podboje, jak to miało miejsce w przypadku Juliusza Cezara czy Aleksandra Wielkiego, lecz w wyniku polityki dynastycznej (s. 207). Mimo że w utrzymaniu pozycji Karola V główna rola przypadła

<sup>31</sup> Por. Pérez 2000, s. 225; Lynch 2000, s. 144; Serwański 2001, s. 97; Clot 2017, s. 55.

<sup>32</sup> Por. Ontiveros y Herrera 1950, s. 12; Bunes Ibarra 2000, s. 72.

<sup>33</sup> Kronikarz Karola V przytacza jego list z 30 listopada 1526 roku pisany w Granadzie do elektorów Rzeszy, w którym skarży się na Franciszka I. Cesarz podkreśla matactwa i intrygi króla Francji, który zamiast użyć swoich wojsk przeciw Turkom niepokoi „republikę chrześcijańską” i zwraca się przeciwko cesarzowi. Sandoval 1955, s. 221-223.

<sup>34</sup> Podobnie twierdzi Parker, który pisze o „niemożliwym imperium” (*el imperio imposible*), głównie z powodu endogamii praktykowanej w obrębie dynastii habsburskiej, którą nazywa „ziarnem autodestrukcji” (*la semilla de su destrucción*). Parker 2019, s. 619.

wojsku, to „wojny agresywne nie stanowiły podstawy jego władzy, i zawsze kiedy istniała możliwość [Karol] starał się ich unikać” (s. 208). Tym samym Kamen idzie w poprzek opiniom, częstym zwłaszcza u autorów o proveniencji ewangelickiej, które zarzucają mu stosowanie siły militarnej w zwalczaniu luteranizmu. W rzeczywistości wojna dla Karola była środkiem ostatecznym<sup>35</sup>, co potwierdza militarne rozwiązanie problemu reformacji w Rzeszy dopiero w 1547 roku. Stało się tak po ponad 20 latach od wystąpienia Lutra, do czego zresztą Karol został zmuszony polityką i intrygami króla Francji, papieży i książąt niemieckich<sup>36</sup>.

W tej części Kamen rozważa również problem kierowania przez Karola swoim ogromnym imperium. Aby je kontrolować, opierał się na doradcach, takich jak: Guillermo de Croy, Mercurino Gattinara, Nicolás Perrenot, czy Francisco de los Cobos (s. 211). Szkoda, że autor nie pokusił się o ocenę podejmowania decyzji przez Karola – tego, na ile były samodzielne, a w jakim stopniu zależne od doradców. To jeden z najbardziej dyskutowanych tematów w historiografii karolińskiej. Trudno zadowolić się stwierdzeniem, że mimo doradców decyzje Karola zależały w dużej mierze od jego własnej woli, co wywoływało u niego stres i depresję (s. 212). Dla Karola ważna była sprawna komunikacja między różnymi częściami imperium, którą starał się wdrażać w życie (s. 215-216). Formalnie opierała się ona na trzech strategiach sprawowania władzy: kontroli dynastycznej (np. Neapol), sojuszach z lokalnymi elitami (np. Genua) i usługach bankierów (s. 223-225).

Wszystko to prowadzi Kamena do następującej konkluzji:

Sam Karol nie karmił się ideami na temat „imperium”, ani nie miał nigdy większego wyobrażenia na temat tego, co jego terytoria mogłyby oznaczać, pozostawiając określenie „teorii imperialistycznej” swoim doradcom, szczególnie pochodzącemu z Piemontu juryście Gattinarze, który od 1518 roku był jego kanclerzem (s. 230).

Tym samym Kamen potwierdza, że Karol V nigdy nie miał zamiaru tworzenia monarchii uniwersalnej ani nie rościł sobie pretensji do hegemonii w Europie, co imputują mu niektórzy badacze<sup>37</sup>. W tym kontekście podkreśla, że Gattinara nie uważał Nowego Świata za znaczącą część imperium

<sup>35</sup> Warto przywołać tutaj słowa kronikarza Pedra Mexí, że „jego [Karola] pragnieniem było podjąć się obrony chrześcijaństwa, a nie wprowadzać w nim niezgodę”. Mexía 1945, s. 575.

<sup>36</sup> Sam cesarz w swoich „Pamiętnikach” (pisanych w trzeciej osobie), tak o tym pisze: „(...) nie mogąc dobrymi środkami i sposobami obezwładnić pokojowo Niemiec, wówczas sięgnięto do broni i do siły, zgodnie z czasem i okolicznościami, które się nadarzyły”. Fernández Álvarez 1979, s. 527.

<sup>37</sup> Por. Rassow 1932; Brandi 2016 [1937]; Bosbach 1988, s. 35-63; Galasso 2011, s. 65-67; García Hernán 2016, s. 23.

swojego pana, co budzi zastrzeżenia<sup>38</sup>. Kamen wydaje się tu pozostawać pod wpływem Brandiego, który twierdzi że Gattinara, będąc zwolennikiem koncepcji monarchii uniwersalnej, główne miejsce w imperium Karola wyznaczył Italii. Słusznie natomiast zwraca uwagę, że wątpliwości co do postrzegania imperium Karola mieli również Kastyljczycy, którzy odrzucali zwłaszcza niemieckie pretensje do odgrywania w nim głównej roli (s. 231). Na koniec Kamen nie daje wiary tezie Menendeza Pidała, jakoby karolińska wizja imperium miała swoje źródło w doświadczeniu hiszpańskim, ani twierdzeniom niektórych badaczy, że Karol żywił ideę jedności między Europejczykami, co jest dla niego niczym innym jak nakładaniem XX-wiecznego kontekstu na rzeczywistość XVI wieku (s. 231).

Z opiniami Kamena w dwóch ostatnich kwestiach trudno się zgodzić. Słabością pierwszej z nich jest niewystarczające uwzględnienie hiszpańskich źródeł idei imperialnej Karola V. O ile zasadny wydaje się sprzeciw wobec radykalności tezy Menendeza Pidała o jej całkowicie hiszpańskim rodowdzie<sup>39</sup>, to nie znajduje uzasadnienia niedostrzeżenie roli dyskursu hiszpańskiego, który poza charakterystycznymi cechami rodzimymi posiadał silne akcenty chrześcijańskie i erazmiańskie<sup>40</sup>. Chodzi tutaj szczególnie o żywą w Hiszpanii ideę *Universitas Christiana*, którą Karol pod wpływem Erazma i jego hiszpańskich zwolenników, zwłaszcza Antonio de Guevary, przeformułował i wzbogacił o wymiar humanistyczny<sup>41</sup>. To, że tradycja hiszpańska określiła ideę imperialną Karola V, nie ulega wątpliwości. W latach hiszpańskich skryształizowały się podstawowe cele polityki karolińskiej: pokój między chrześcijańskimi książętami, walka z nadużyciami w Kościele, likwidacja herezji i zagrożenia tureckiego.

W tym kontekście za dyskusyjne należy uznać wątpliwości Kamena co do idei jedności między Europejczykami jako celu polityki Karola V. W tej sprawie stanowisko cesarza było jednoznaczne, dawał temu wielokrotnie wyraz w swoich wystąpieniach i decyzjach. Chodziło, podkreślmy to wyraźnie, nie tyle o jedność Europy, idea której zaczęła się wówczas dopiero kształtować<sup>42</sup>, co o ideę jedności wśród chrześcijańskich władców, zrozumiałą w obliczu nowych ideologii i zagrożenia ze strony islamskiej Turcji. Zgodnie

<sup>38</sup> Odmiennie zdanie ma na ten temat Parker, który podkreśla duże zainteresowanie kanclerza Ameryką. W latach 1518-1520 Gattinara miał aprobować i czytać każdy komunikat odnoszący się do tego kontynentu. Zob. Parker 2019, s. 425.

<sup>39</sup> Por. Menéndez Pidal 1971, s. 28.

<sup>40</sup> Por. Bataillon 1998, s. 72-431; Bueno 2000, s. 340-346; Kubiacyk 2017b, s. 113-124.

<sup>41</sup> Kubiacyk 2017b, s. 127-128.

<sup>42</sup> Por. Laguna 2001 [1543].

z naukami Erazma, pod wpływem których Karol pozostawał, wszyscy chrześcijanie stanowią część „ciała mistycznego”, którego głową jest Chrystus. W metaforze tej zawiera się sposób życia i myślenia składający się na to, co Rotterdamczyk nazywa „filozofią Chrystusa”. Z tego wypływa zobowiązanie dla każdego chrześcijańskiego władcy, by prowadził swoją politykę zgodnie z tą filozofią, zwłaszcza w duchu pokojowego pojednania<sup>43</sup>. Tym przesłaniem kierował się Karol V w swojej polityce chrześcijańskiej jedności, dlatego niektórzy historycy i politycy widzą w nim prekursora współczesnego zjednoczenia Europy<sup>44</sup>. Chodzi, rzecz jasna, o wymiar ideowy i duchowy, bo tylko do takiego przywództwa nad chrześcijańskim światem aspirował Karol V<sup>45</sup>.

Rozdział ósmy, jak podkreśla jego tytuł („Granica afrykańska”), poświęcony jest polityce afrykańskiej Karola V (s. 233-251), która wpisywała się w jego szeroko rozumianą politykę wobec islamu. Kamen wyróżnia w niej dwa obszary geograficzne: Europę Wschodnią i Morze Śródziemne. W jego opinii, w części kontynentalnej Karol, jako cesarz, był „nadzieją i symbolem chrześcijaństwa”, zaś na flance śródziemnomorskiej jego polityka była konsekwencją oporu stawianego przez Włochów i Hiszpanów morskim atakom muzułmanów (s. 233-234). W ocenie polityki afrykańskiej Kamen podziela tradycyjną interpretację, zgodnie z którą błędem była wyprawa na Tunis, która zwiększyła już i tak dużą niechęć Hiszpanów do cesarza. Jak podkreśla, dumnych Hiszpanów interesowały tylko ich własne interesy, stąd oczekiwali ataku cesarza na Algier, co było bardziej pożądane z ich punktu widzenia (s. 244).

Moim zdaniem, trudno jest ocenić jednoznacznie politykę Karola wobec islamu. To, że obejmowała ona dwa tak mocno zróżnicowane obszary, powodowało pewne naturalne napięcie. Karol, jako katolicki cesarz, był rozdarty między obroną terytoriów Rzeszy przed atakami muzułmanów a obroną wybrzeży śródziemnomorskich jako król Hiszpanii. W tym drugim przypadku nie bez znaczenia był fakt, że Hiszpanie byli skłonni prowadzić bardziej ekspansywną politykę wobec berberyjskich najeźdźców, czemu Karol się sprzeciwiał. Rozdarcie to dodatkowo komplikował jego brat Ferdynand, który nieustannie domagał się pomocy w walce z Turkami atakującymi wschodnie granice cesarstwa. Wspólnym mianownikiem tych dwóch obszarów było to, że Karol nie pojmował wojen z muzułmanami jako krucjaty. Owszem, używał retoryki krucjatowej, podobnie jak czynił to jego hiszpański dziadek

<sup>43</sup> Por. Bataillon 1998, s. 80.

<sup>44</sup> Por. Madariaga 1981, s. 57; Fernández Álvarez 2000, s. 43; Heras 2000, s. 51.

<sup>45</sup> Szerzej na ten temat zob. Kubiaczyk 2017b, s. 195-209.

Ferdynand Katolicki, lecz nie nadawał im ideologicznego wymiaru. Dla niego były to zwyczajne wojny obronne.

W rozdziale dziewiątym, noszącym tytuł „Niespokojne czasy” (s. 253-284), Kamen sporo miejsca poświęca „Instrukcjom” dla syna Filipa II, w których zawarł ojcowskie rady na temat rządzenia. Karol zalecał synowi przede wszystkim, by ten wspierał się wiarą w Boga, słuchał dobrych rad swoich doradców, wystrzegał się pochlebców, uczył się języków, w tym zwłaszcza łaciny, oraz by nie opierał się tylko na jednym zaufanym człowieku<sup>46</sup> (s. 259-261). W moim przekonaniu „Instrukcje” Karola dla syna mówią więcej o ich autorze niż jakikolwiek inny dokument czy źródło. Jest tak dlatego, że można z nich wyczytać najważniejsze idee, które przyświecały Karolowi w sprawowaniu rządów i wypełnianiu funkcji cesarza, a co za tym idzie, stanowią one ważny element idearium polityczno-kulturowego, które chciał przekazać synowi.

Kamen zauważa, że wprowadzone w Rzeszy w 1548 roku *Interim* przynosiło pewne ustępstwa luteranom (małżeństwa duchownych, komunie pod dwiema postaciami), które miały być tymczasowym rozwiązaniem problemu religijnego w Rzeszy, w oczekiwaniu na rezultaty soboru w Trydencie. W tym kontekście Kamen pisze, że „nie istnieje lepszy dowód ciężkiej pracy wykonanej przez Karola, jak poczynienie ustępstw na rzecz protestantów w celu osiągnięcia pokoju w Niemczech” (s. 283). Zgadzam się tu z autorem, bowiem *Interim* pokazuje, że Karol nie był katolikiem ortodoksyjnym. W mojej opinii, największym paradoksem ówczesnej sytuacji było to, że katolicki cesarz, który kierując się erazmiańskimi ideałami odnosił się ze zrozumieniem do postulatów luteran, okazał się bardziej otwarty na drugiego człowieka niż papież jego czasów.

W rozdziale dziesiątym, „Hiszpania pod panowaniem Karola V” (s. 285-303), Kamen przedstawia podstawowe problemy, z jakimi musiał mierzyć się Karol w tej części swojego imperium. Już na wstępie stwierdza, że Hiszpania odegrała największą rolę w jego ewolucji politycznej, mimo że w kraju tym cesarz był najdłużej nieobecny (14 lat w okresie 1543-1556). Mamy tu wyraźną niekonsekwencję autora, który kilkadziesiąt stron wcześniej (s. 231) neguje wpływ doświadczenia hiszpańskiego na kształt idei imperialnej cesarza.

---

<sup>46</sup> W instrukcji z Palámos, z 4 maja 1543 roku, Karol pisze do syna: „I na koniec, za nic na świecie nie czynicie czegoś, nawet tego, co może wam przynieść sukces, abyście byli w jego [Boga – F.K.] zniewadze”. Ball i Parker 2014 [1543], s. 45. To pokazuje pokorę Karola i to, że był prawdziwym chrześcijaninem, który prowadząc politykę i realizując swoje idee zawsze postępował tak, aby Bóg był z tego zadowolony, a podczas całego panowania dążył do zapobiegania atakom wrogów, a nie do wojen ofensywnych.



Dalej podkreśla, że choć Karol poczynił szereg ustępstw na rzecz Hiszpanów (ustanowił biskupów hiszpańskich spowiednikami, sprawił, że Hiszpanie dostąpili zaszczytu bycia kawalerami Zakonu Złotego Runa, rozpowszechnił język hiszpański w administracji i wśród członków rodziny), to mieli oni powody, by protestować przeciwko jego polityce (s. 286). Chodziło przede wszystkim o hiszpańskie pieniądze i wojsko, które Karol wykorzystywał do prowadzenia wojen w różnych częściach Europy. Największe koszty z tym związane ponosiła Kastylia, a głównymi beneficjentami byli bankierzy niemieccy, którzy mogli kupować godności, ziemie i renty jako formy zapłaty za swoje usługi. Wszystko to zdaniem Kamena dowodzi, że „rola Hiszpanii w Europie za panowania Karola V nie opierała się na przewadze finansowej ani wojskowej”, a kraj ten „został podniesiony do rangi imperium z powodu dziedzicznego przypadku”. (s. 296). Jak widać, autor wykorzystuje każdą okazję, by umniejszyć dokonania Karola, podkreślając, że swoją władzę zawdzięczał wyłącznie dynastycznym koligacjom.

Niewątpliwą słabością tej części analizy Kamena jest jednostronność obrazu karolińskiej Hiszpanii. Autor przywołuje tu argumenty, które krytycy Habsburgów zwykli traktować jako zapowiedź hiszpańskiej dekadencji. Błędem jest stawianie Karola V w jednym szeregu z innymi przedstawicielami austriackiej dynastii na tronie Hiszpanii. Razi zwłaszcza brak rozróżnienia między Karolem V i jego geopolityką kontynentalną a synem Filipem II związanym ze swoim królestwem, z którym dynastia Habsburgów ostatecznie się zhispanizowała<sup>47</sup>. Kamen nie dostrzega, że wraz ze wstąpieniem Karola na tron Hiszpania śmielej otworzyła się na Europę. Jej związki kulturalne z Niderlandami i Italią były silne już za królów katolickich, a teraz, wraz z nowymi możliwościami politycznymi, znacznie się rozszerzyły. To za panowania Karola „język kastylijski stał się językiem hiszpańskim”<sup>48</sup>, a renesans w Hiszpanii osiągnął swoją kulminację. Warto w tym miejscu podkreślić, że pełnia hiszpańskiego renesansu przejawiała się głównie w sferze idei. To wówczas działali tacy wybitni myśliciele jak: ojciec Antonio de Guevara, Juan

<sup>47</sup> Por. Sánchez-Molero 1998, s. 85. W odróżnieniu od swojego ojca Filip II nie uznawał innego narodu niż hiszpański. Niewiele uwagi poświęcał Włochom i Flamandczykom, a jeszcze mniej Niemcom. Nie był jednak „krwiożerczym tyranem”, jak to przedstawiali zwłaszcza dziewiętnastowieczni stronnicy historycy belgijscy i holenderscy. Na temat tego, jak Filipa II postrzegano w krajach europejskich, zob. Alvar Ezquerro 2000. Bez wątpienia Filip II był władcą inteligentnym, potrafił realistycznie oceniać sytuację i zmieniać zdanie. Nowsze badania wykazały znacznie większy pragmatyzm Filipa II, niż dawniej zakładano, jak choćby w jego stosunku do Imperium Osmańskiego. Por. Rodríguez-Salgado 2004.

<sup>48</sup> Eguiagaray 1965, s. 10.

Ginés de Sepúlveda, Francisco de Vitoria, Alfonso de Herrera, Pedro Mexía, bracia Alfonso i Juan de Valdés, Juan Luis Vives czy Andrés Laguna. Wielu z nich działało w najbliższym otoczeniu Karola V i wywarło wpływ na kształt jego polityki<sup>49</sup>. Niestety Kamen, podobnie jak wielu innych badaczy, ignoruje tę kwestię, twierdząc, że Karol nie był władcą ideowym. Zamiast tego identyfikuje się go z habsburską polityką dynastyczną.

Rozdział jedenasty, pt. „Nowy świat” (s. 305-338), należy w moim przekonaniu do najbardziej kontrowersyjnych w całej książce, gdyż wypacza nie tylko wizerunek Karola V, lecz także rolę Hiszpanów w przedsięwzięciu amerykańskim. Kamen powtarza tu zasadniczo główne tezy ze swojej wcześniejszej pracy<sup>50</sup>, w której przedstawił imperium hiszpańskie nie jako dzieło Hiszpanów, lecz przedstawicieli wielu nacji. Najbardziej kontrowersyjna jest teza, według której działania Hiszpanów na kontynencie amerykańskim „nigdy nie miały formy «konkwisty»” (s. 305). W opinii Kamena Hiszpanie udający się do Ameryki, nie byli nawet żołnierzami, tworzyli jedynie małe grupy awanturników, z dumą nazywających siebie konkwistadorami<sup>51</sup>. W rzeczywistości nie byli w stanie ani ujarzmić tubylców, ani zająć więcej ziem ponad te, których stali się panami. Jak pisze: „Mała grupa kolonów hiszpańskich i ogrom ziem Nowego Świata czyniły niemożliwym doprowadzenie do końca okupacji na sposób europejski” (s. 321).

Taka interpretacja jest zaskakująca, by nie powiedzieć trywializująca. Kamen przeczy tu nie tylko faktom, ale i samemu sobie. Z jednej strony bowiem kwestionuje charakter hiszpańskiego podboju Ameryki, a z drugiej podkreśla: „Aby władza hiszpańska w Ameryce okazała się skuteczna, istotnym było wymyślenie systemu bazującego bardziej na współpracy, niż na konkwizie” (s. 329). Nawet jeśli przyjąć, że był to nietypowy podbój, to konkwista jest faktem, i nie sposób jej negować<sup>52</sup>. Chociaż opanowanie Ameryki

<sup>49</sup> Por. Kubiaczyk 2007.

<sup>50</sup> Kamen 2003 (wyd. polskie 2008).

<sup>51</sup> Autor traktuje określenie konkwistador nazbyt literalnie, w wymiarze *stricte* wojskowym. Warto w tym miejscu przywołać określenie „konkwistadorzy duchowi”, którego używa Henryk Chołaj w stosunku do tych, którzy niosąc chrześcijaństwo, niszczyli fundamenty przed-hiszpańskiego świata. Autor ten rozgranicza również podbój duchowy od wojskowego i ekonomicznego. Chołaj 1995, s. 182.

<sup>52</sup> Warto zauważyć, że Andrés López Manuel Obrador, obecny prezydent Meksyku, 1 marca 2019 roku wystosował list do króla Hiszpanii, Filipa VI, wzywający do przeproszenia za nadużycia (*abusos*) Hiszpanów w okresie konkwisty Meksyku. Motywy swojego listu prezydent tak tłumaczył w wystąpieniu publicznym, stojąc przed świątynią Majów: „To, co nazywa się konkwistą czy odkryciem, albo spotkaniem dwóch światów czy kultur, w rzeczywistości było inwazją. Podbijając ludy naszej Ameryki, popełniono wiele niesprawiedliwości”. Zob. Sánchez Olmos 2019.

przez Hiszpanów odbyło się bez udziału regularnego wojska<sup>53</sup>, to nie można pomijać kluczowej instytucji konkwisty, jaką był zastęp czy oddział zbrojny (*la hueste de conquista*)<sup>54</sup>. Każdy jego członek był zobowiązany do finansowania swojego uzbrojenia i służenia wraz z nim, gdy była potrzeba. W zamian otrzymywał wynagrodzenie i żywność niezbędną do utrzymania. Podstawą prawną oddziału konkwisty był kontrakt (*capitulación*) między Koroną i osobą prywatną (konkwistadorem) zawierany na przeprowadzenie konkretnego przedsięwzięcia. Określał on powinności konkwistadora (w praktyce streszczały się one w słowach: odkryć, podbić, zaludnić). Z chwilą wykonania zobowiązań konkwistador otrzymywał przywileje w postaci tytułów (gubernator, sędzia etc.), nadań ziemi i przydziału Indian. Mimo że obie instytucje potwierdzają prywatny charakter odkrycia i podboju Ameryki, to nie można wątpić, iż służyły one realizacji publicznych interesów państwa<sup>55</sup>.

Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że negocjowanie konkwisty przez Kamena ma na celu umniejszenie hiszpańskiego wkładu w rozwój kontynentu amerykańskiego. Na taką intencję wskazują następujące słowa autora: „Dla Hiszpanii Ameryka zmieniła się w społeczeństwo graniczne, gdzie przemoc była normą, a bogactwo nagrodą” (s. 321). Nie dość na tym, bo jak Kamen twierdzi w innym miejscu: „skarb Nowego Świata zmienił kompletnie możliwości dostępne dla rządu Karola V” (s. 318).

Wysuwanie przez Kamena na pierwszy plan roli amerykańskiego złota i srebra, powszechne w historiografii, wydaje się wyolbrzymione w odniesieniu do panowania Karola V. Trzeba pamiętać, że w tym okresie napływ amerykańskich kruszców nie był jednakowy, z wyraźną przewagą na rzecz srebra, do czego przyczyniło się odkrycie złóż w Potosí (1545) i Zacatecas (1548). Począwszy od lat 20. XVI wieku, wynosił on 40 ton złota i 270 ton srebra rocznie<sup>56</sup>. Jeśli chodzi o napływ samego złota, to miał on charakter skokowy, najniższy był w latach 1530-1535, a największy w okresie 1548-1555<sup>57</sup>, a więc już u schyłku panowania Karola V. Dlatego rację ma francuski badacz, że dla Karola Ameryka była nie tyle korzyścią ekonomiczną, co polityczną<sup>58</sup>. Znacznie większą rolę amerykańskie kruszce odegrały w czasie

<sup>53</sup> Jedyne wyjątek dotyczył Chile, gdzie Korona użyła profesjonalnego wojska do kontroli terytorium plemienia Mapuche.

<sup>54</sup> Więcej na ten temat zob. Kubiaczyk 2010b, s. 33-34.

<sup>55</sup> Por. Palma González 2005, s. 39-40.

<sup>56</sup> Por. García Hernán 2016, s. 119.

<sup>57</sup> Por. Chaunu 1976, s. 78.

<sup>58</sup> „Imperium Karola V – pisze Chaunu – narodziło się bez niej [Ameryki]”. Ibidem.

rzędów Filipa II. To kolejny dowód na zacieranie różnic między panowaniem Karola i jego syna przez Kameną.

W podobny sposób Kamen formułuje tezę o przemocy stosowanej przez Hiszpanów w Ameryce, wrzucając wszystkich do jednego worka. Akcentuje hipokryzję Hiszpanów, którzy „jak wszyscy najeźdźcy deklarowali, że działają w imieniu Boga (...) każda wyprawa miała swojego własnego księdza, każdy konkwistador powierzał swoją sprawę niebu” (s. 321). Faktem jest, że Hiszpanie wyrządzili wiele zła w Ameryce, ale nie można nie dostrzegać różnicy między konkwistą kontynentalną, za panowania Karola, a wcześniejszą antylską, znacznie bardziej brutalną. Nie można też pomijać inicjatyw samego Karola, które miały na celu ulżenie trudnej sytuacji tubylców, w tym zwłaszcza w sprawie zniesienia *encomiendy*<sup>59</sup>. Kamen nie docenia największego dzieła Karola w polityce amerykańskiej, jakim bez wątpienia były „Nowe Prawa”. Jak twierdzi, mogły one „stworzyć historię, jako że ogłaszały zniesienie *encomiendy* i wolność [dla] wszystkich niewolnych tubylców z Ameryki. Ale wprowadzenie ich w życie to była inna sprawa” (s. 326). Wiadomo, że „Nowe Prawa” wywoływały opór u kolonizatorów hiszpańskich, którzy widzieli w nich naruszenie swoich interesów, a Karol V nie miał realnego wpływu na ich wdrażanie. To zależało od innych ludzi, znajdujących się na miejscu w Ameryce. Dlatego dziwi, że Kamen zataja ten oczywisty fakt i dokonuje manipulacji, która służy przedstawieniu Karola w złym świetle. Dziwi tym bardziej, że Kamen jest świadomy jego prawdziwej postawy wobec tubylców, o czym świadczą jego słowa: „Karol V całe życie wspierał wysiłki Las Casasa i odmówił solidaryzowania się z tymi, którzy brali w niewolę Indian i czarnoskórych” (s. 327-328).

Kamen krytycznie ocenia również amerykańską ewangelizację. Jak pisze: „Optymizm misjonarzy nigdy nie wydał swoich owoców. Wielu z nich, niezdolnych do przezwyciężenia barier języka i kultury Indian, uciekało się do brutalnej i przymusowej konwersji” (s. 324)<sup>60</sup>. Autor nie uwzględnia tutaj

<sup>59</sup> Por. Pietschmann 2001, s. 273.

<sup>60</sup> Taki pogląd Kameną wynika z tego, że uważa on język kastylijski za jeden z mitów nowożytnej Hiszpanii. Jego zdaniem, mimo zabiegów Antonio de Nebriji, autora „Gramatyki języka kastylijskiego”, język ten nie stał się językiem imperium. Na przeszkodzie stanęły takie czynniki jak: ograniczona do połowy mieszkańców ówczesnej Hiszpanii znajomość tego języka w mowie, 95% odsetek Hiszpanów nie potrafiących pisać w tym języku, fuzja kultury na bazie tego języka w Ameryce okazała się bardziej pozorna niż rzeczywista, oraz fakt, że w epoce kolonialnej język hiszpański nie stał się językiem uniwersalnym, a jego znajomość była ograniczona tylko do kwestii administracyjnych (np. w XIX wieku w Peru językiem dominującym miał być keczua). Zob. Kamen 2006, s. 234-255.

prób ewangelizacji Indian za pomocą języków tubylczych, co dobrze świadczy o Hiszpanach, którym zależało na akulturacji<sup>61</sup>. Karol V był zwolennikiem niekonfliktowego sposobu włączenia tubylców do chrześcijańskiej wspólnoty. W praktyce oznaczało to brak zgody na metody ewangelizacji zwłaszcza dominikanów i franciszkanów, którzy zamiast postrzegać tubylców jako przyszyłych poddanych monarchii hiszpańskiej – co implikowało nauczanie ich języka kastylijskiego i panujących w niej zwyczajów – widzieli w nich natychmiastowych członków *Universitas Christiana*<sup>62</sup>. W warunkach amerykańskich najbliższa karolińskiemu ideałowi ewangelizacji była działalność misyjna jezuitów. To nie przypadek, że chrześcijaństwo zapuściło silne korzenie w Ameryce Łacińskiej, i dzisiaj jest to najbardziej katolicki kontynent. Bez wątplenia korzenie tego procesu tkwią w epoce Karola V, który widział w Ameryce szansę na zbudowanie „nowego chrześcijaństwa”<sup>63</sup>, oparte na religii katolickiej nieskażonej herezjami.

Dla Kamena słabością w przedsięwzięciu amerykańskim było również to, że wszyscy wicekrólowie i sędziowie pochodzili z Hiszpanii. Za błąd uznaje brak choćby jednego autonomicznego organu władzy i praw sporządzonych na miejscu, w Ameryce, co przekładało się na nieefektywny system kontroli nad koloniami. W efekcie pod koniec XVI wieku rzeczywista władza w Ameryce należała do kolonów, a nie do Korony (s. 330-331). Z tymi uwagami autora należy się zgodzić. Dodam, że odwrócenie tej sytuacji nastąpi dopiero na początku XVIII wieku, wraz ze zmianą dynastii w Hiszpanii. Po objęciu rządów przez francuskich Burbonów zarządzanie kolonialną Ameryką będzie bardziej racjonalne, zgodnie z tym, co Michel Foucault określił słowem *gouvernementalité*<sup>64</sup>. W odróżnieniu od Habsburgów, którzy preferowali rządzenie o charakterze imperialno-terytorialnym, w rządzeniu Burbonów istotną rolę będzie odgrywała ekonomia.

Wątpliwości budzi również ocena relacji kulturowych między Starym a Nowym Światem, które Kamen określa jako „ograniczone” (s. 333). Jego zda-

<sup>61</sup> Kamen nie bierze pod uwagę kompleksowej strategii Hiszpanów mającej na celu polepszenie komunikacji i zniesienie bariery językowej między nimi a tubylcami, którą próbowano wprowadzić już od czasów Kolumba. Więcej na ten temat zob. Loureda 2017.

<sup>62</sup> Por. Bueno 2000, s. 341.

<sup>63</sup> Por. Suárez Fernández 2015, s. 222.

<sup>64</sup> W polskim tłumaczeniu „rządomyślność”, przez którą Foucault rozumie „zespół tworzący przez instytucje, procedury, analizy i refleksje, kalkulacje i taktyki, pozwalające sprawować tę bardzo specyficzną, choć złożoną, formę władzy, której zasadniczym przedmiotem jest populacja, najważniejszą postacią wiedzy – ekonomia polityczna, zasadniczym zaś narzędziem technicznym – urzędzenia bezpieczeństwa”. Foucault 2000, s. 183.

niem Hiszpanie nie zdołali swoją kulturą – budownictwem, sztuką, muzyką i sposobem życia – zdominować bogactwa i różnorodności Ameryki tubylczej. Podobnie było z religią chrześcijańską, którą Indianie mieli przyjąć tylko na pozór, w praktyce zachowując swoje wierzenia i rytuały, a także języki. Język hiszpański miał się na dobre rozpowszechnić w tamtym obszarze dopiero w XIX wieku (s. 334). Kamen z góry zakłada, że projekt hiszpański był nastawiony na przykrycie czy też zniszczenie tego, co tubylcze, co jest daleko idącym uproszczeniem. To kolejny przykład nakładania kalek z okresu antylskiego na konkwistę kontynentalną, która na dobre została zainicjowana w czasach Karola V. Potwierdza to opinia autora, że w miarę jak wizja raj, którą wytworzono sobie o tym kontynencie w Europie, okazała się mrzonką, nastąpił triumf „mentalności kolonialnej z jej konotacjami o arogancji kulturowej i wyższości rasowej” (s. 334). Wszystko to prowadzi autora do następującej konkluzji: „W sumie, Nowy Świat wydaje się mniej ważny ze względu na swój wkład bezpośredni, niż pośredni. Ten ostatni miał miejsce w trzech formach: przynosił bogactwo, stymulował ciekawość i sprzyjał mobilności społecznej” (s. 335), i dalej: „Podstawowy zysk Ameryki przybył w formie bogactwa” (s. 338).

Kamen hiszpańską obecność w Ameryce w czasach Karola V sprowadza do przemocy i pieniędzy. To nieobiektywna i krzywdząca ocena tak dla Hiszpanii, jak dla samego Karola V, któremu Kamen zdaje się przypisywać wszystkie winy konkwistadorów. Nie dostrzega tego, że polityka Karola wobec Ameryki wychodziła naprzeciw synkretyzmowi między dwoma kulturami, hiszpańską (europejską) i tubylczą (amerykańską). „Nowe Prawa”, przy wszystkich swoich niedoskonałościach, uruchomiły procesy, w wyniku których dla tubylców kultura europejska „zamieniła się w kusicielkę”<sup>65</sup>, oddziaływującą na pragnienia i aspiracje tubylców, zapewniając możliwość współuczestniczenia we władzy kolonialnej. W rzeczywistości to, o czym pisze Kamen, wpisuje się w ów proces, który ostatecznie doprowadzi do powstania na kontynencie amerykańskim nowej kultury, która nie będzie ani indiańska, ani hiszpańska (europejska), lecz stanie się czymś pośrednim, kulturową hybrydą, czy też Trzecią Przestrzenią Wypowiedzi, mówiąc językiem Homi’ego Bhabhy<sup>66</sup>. Bez wątplenia polityka Karol V wobec kolonialnej Ameryki była kamieniem węgielnym tej nowej kultury.

<sup>65</sup> Quijano 1992, s. 439.

<sup>66</sup> Por. Bhabha 2010, s. 23.

W rozdziale dwunastym noszącym tytuł „Humanizm i imperium” (s. 339-359), autor dokonuje pewnych ogólnych ocen Karola V, posługując się zabiegiem porównania go z Franciszkiem I Walezjuszem. Jak się okazuje, zestawienie to ma służyć wykazaniu niedoskonałości Karola. Za taką motywacją przemawia widoczna sympatia, a nawet podziw autora, dla króla Francji, przy jednoczesnej antypatii dla Karola. W rzeczywistości to, co u Karola postrzega Kamen jako wady, należy brać za jego atuty. Oto znamieny przykład: w opinii Kamena „Inni współcześni wyróżniający się władcy renesansowi jak Franciszek I i Henryk VIII, byli wielkimi mecenasami kultury, która kwitła w ich narodach, ale Karol nie miał takiego celu: nie posiadał stałej stolicy, nie zbudował imponujących pałaców i nie skupił wokół siebie plejady artystów, intelektualistów i muzyków, aby zaakcentować swoje osiągnięcia i bronić swoich działań przed społecznością międzynarodową”<sup>67</sup>. I dodaje: „Jako promotor nowych budowli, został zupełnie prześcignięty przez Franciszka I” (s. 339). Na potwierdzenie Kamen wskazuje zamki w Fontainebleau i Chambord, uważane za symbole panowania Franciszka I.

Trudno się zgodzić z tak stronną i wybiórczą oceną dokonań Karola V w obszarze kultury. Kamen nie dostrzega skromności Karola, który troszczył się o rozwój kultury europejskiej, zwłaszcza w Hiszpanii, niekoniecznie jednak przejawiało się to we wznoszeniu zamków, pałaców etc. Karol był również indywidualistą, czym wpisywał się w ducha epoki, w której przyszło mu żyć. Kamen sam to zresztą zauważa, kiedy stwierdza, że „[Karola] artystyczny wkład był zawsze silnie osobisty” (s. 345), jak choćby katedra w Granadzie. Karol nie zabiegał o to, aby zostały po nim pałace, budowle i wielkie dzieła

---

<sup>67</sup> Porównanie tych trzech władców, w którym Karol V wypada najgorzej, jest często spotykane w historiografii. Francuski historyk André Clot, zestawiając wspomnianych władców, czyni to w taki sposób, by poniżyć Karola: Henryk VIII to dla niego „założyciel nowej religii”, „król niemalowany”, „człowiek wykształcony, artysta, humanista, obyty z myślą Erazma z Rotterdamu, prawdziwy renesansowy książę”, któremu na drodze do potęgi nie mógł stanąć nawet Bóg; z kolei Franciszek I to „król rycerz, szarmancki, urzekający”, „wybitny polityk obmyślający i wcielający w życie śmiałe projekty”, za panowania którego rozkwita we Francji renesans, budowane są zamki, i powstaje Collège de France; natomiast Karol to „ponurak o obwisłej szczęce, powolny i mało mówny”, mało inteligentny łakomczuch, którym kierowała bezgraniczna ambicja. Clot 2017, s. 21-22. Ta bardzo niesprawiedliwa i krzywdząca ocena Karola potwierdza wciąż żywe antyhabsburskie nastawienia historiografii francuskiej, które ma długą tradycję sięgającą polityki zagranicznej Ludwika XIV, wrogiej wobec Hiszpanii. Por. Varillas 1685 i 1688. W podobny sposób przedstawia Karola V angielski historyk John Julius Norwich w swojej pracy porównującej czterech władców, którzy wykuwali Europę nowożytną. I tak, Karol V dla Norwicha to człowiek nieatrakcyjny, ponury i głęboko religijny; Franciszek I to kwintesencja renesansu; Henryk VIII to erudyta oraz miłośnik sportu, muzyki i myślistwa, a Sulejman Wspaniały to człowiek o wielkiej kulturze, utalentowany poeta i bardzo zdolny w sprawach państwowych. Por. Norwich 2019.

sztuki, zabiegał o coś znacznie większego i trwalszego – o zachowanie duchowej jedności chrześcijańskiego świata. O ile Franciszek I skupiał się na materialnym i partykularnym wymiarze życia, Karol był człowiekiem ideowym, który myślał uniwersalnie w kategoriach dobra wspólnego. Trudno w tym względzie o lepszy przykład niż ustanowienie „Nowych Praw” dla Ameryki<sup>68</sup>. Należy również pamiętać, że za panowania Karola V w Hiszpanii, szczególnie na jego dworze, rozpowszechniły się idee renesansu, którym cesarz hołdował. Wokół Karola skupieni byli także najwięksi i najwybitniejsi artyści tamtych czasów, jak Albrecht Dürer czy Tycjan, na co Kamen sam zwraca uwagę na s. 341. Jego zarzut dotyczący braku stałej stolicy należy obrócić w komplement dla Karola. Potwierdza on bowiem, że Karol starał się nie wyróżniać żadnego z posiadanych terytoriów do rangi centrum swojego imperium, kierując się erazmiańskim przesłaniem jedności. Franciszek I nie potrafił myśleć w takich kategoriach, zamknięty był w swoich hegemonicznych dążeniach, ograniczał się do spraw materialnych i troski o własną chwałę<sup>69</sup>.

Zauważmy, że Karol wybrał skromny klasztor hieronimitów w Yuste na swoją siedzibę po abdykacji, co pokazuje, że nawet pod koniec życia nie zabiegał o luksusy. Moim zdaniem do Franciszka I bliżej było Filipowi II, z jego majestatycznym Eskuriałem niż Karolowi, który nie posiadał nawet stałego dworu.

W rozdziale trzynastym pt. „Przygotowując dziedzica 1548-1554” (s. 361-393), Kamen ukazuje zabiegi Karola zmierzające do przygotowania podziału jego imperium i zapewnienia sukcesji swojemu synowi Filipowi II (autor skupia się przede wszystkim na spotkaniu rodzinnym w Augsburgu w 1550 roku). Rozdział ten wydaje się najmniej interesujący i „przegadany” (deta-

---

<sup>68</sup> W tym kontekście warto przytoczyć traktat zawarty w 1536 roku przez Franciszka I z islamską Turcją, który służył partykularnym interesom Francji. Na jego mocy poddani króla Francji otrzymywali specjalne przywileje prawne i handlowe w posiadłościach Wielkiego Turka, analogiczne do tych, które dotąd przysługiwały jedynie Wenecjanom. Traktat, który kładł podwaliny pod stosunki francusko-tureckie, zapewnił Francji trwającą trzy wieki przewagę handlową i kulturalną w Lewancie (państwach leżących na wschodnich azjatyckich wybrzeżach Morza Śródziemnego). W nadchodzącej epoce ekspansji handlowej stał się on wzorem dla traktatów, za pomocą których państwa europejskie będą wymuszać eksterytorialność od państw azjatyckich. Zob. Mattingly 1970, s. 286. Wypada podkreślić, że traktat zawarty przez Franciszka I był następstwem jego sojuszu zawiązanego z Sulejmanem po przegranej bitwie pod Pawią, który stanowił niezbędną przeciwwagę dla władzy Habsburgów. Por. Türkçelik 2015, s. 40.

<sup>69</sup> Warto przywołać ostatnie lata Franciszka I (1546-1547), kiedy to, nie mogąc pogodzić się z wpływem czasu, uciekał w świat przyjemności i uciech, podróżując od jednego zamku do drugiego, wybierając wystawny i wędrowny styl życia. Tyle że „wybrał taką egzystencję, gdy stracił rzeczywiste imperium na zewnątrz”. Hackett 2017, s. 287.



liczne opisy podróży Karola i kwestii militarnych tamtego okresu) – najważniejsze kwestie trzeba tu wyłuskiwać z natłoku przedstawionych faktów.

Rozdział czternasty, noszący tytuł „Abdykacja i Yuste 1554-1558” (s. 395-432), przedstawia okoliczności odejścia Karola z polityki i jego pobytu w klasztorze w Estremadurze. Kamen słusznie zauważa pewien paradoks związany ze śmiercią matki Karola, Joanny. Otóż zmarła ona 12 kwietnia 1555 roku, co spowodowało, że od tego momentu Karol zmienił się w jedynego króla Hiszpanii. Długo się tym jednak nie nacieszył, gdyż zaledwie kilka tygodni później podjął decyzję o abdykacji. Kamen podkreśla, że decyzja ta była w dużej mierze podyktowana słabym i stale pogarszającym się stanem zdrowia cesarza. W tym kontekście podaje, że Karol rozważał abdykację trzykrotnie, w 1535, 1540 i 1554<sup>70</sup> (s. 400-401).

Wydaje się jednak, że abdykacja cesarza była również wynikiem świadomości, że nie udało mu się zrealizować zakładanego celu, jakim było zachowanie jedności chrześcijańskiej Europy<sup>71</sup>. Fiasko jego polityki w Rzeszy niemieckiej i ciągłe ataki Francji z pewnością przyczyniły się do podjęcia tej wyjątkowej jak na ówczesne czasy decyzji. Pod koniec tego rozdziału Kamen zamieszcza dwa generalne sądy o Karolu, w których go częściowo rehabilituje. Jak pisze:

Karol nigdy nie był oskarżany o nadużycia władzy, okrucieństwo i fanatyzm [...] Mimo że był zagorzałym katolikiem (*un inquebrantable católico*), podczas całego swojego życia, wśród jego sojuszników mogli się znaleźć protestanci, a nalegał na okazywanie surowości wobec herezji jedynie wtedy, gdy dostrzegał, że była ona społecznie wywrotowa” (s. 431).

Rozdział ten kończą następujące słowa:

Największy monarcha w historii Europy narodził się wśród przywilejów i sięgnął po władzę dzięki współpracy elit wszystkich rang, narodów i poglądów; nie miał mani wielkości ani wielkiej strategii, by dominować, nie zbudował olśniewających pałaców, ani nie był kuszony przez ziemskie nałogi, nie gromadził bogactw; jednakże zakończył swoje dni pozabawiając się dobrowolnie instrumentów władzy, będąc jeszcze świadomym swoich obowiązków” (s. 432).

To słuszna i sprawiedliwa ocena Karola.

Ostatni, piętnasty rozdział pt. „Cesarz i historycy” (s. 433-444) nieco zaskakuje. Pełni on właściwie rolę zakończenia, które jest równie lakoniczne

<sup>70</sup> Podobnie uważa Parker, choć pierwszy moment, w którym cesarz pomyślał o abdykacji, sytuuje nie w 1535, lecz 1542 roku. Zwraca też uwagę na fakt, że habsburski dziadek Karola, Maksymilian, również planował abdykację. Zob. Parker 2019, s. 563-564.

<sup>71</sup> Kronikarz cesarza przytacza słowa Karola z jego listu do Hiszpanów: „Dla wszystkich jest oczywiste, ile lat pragnąłem i [wciąż] pragnę pokoju powszechnego dla chrześcijaństwa, nad czym pracowałem i o co się starałem”. Sandoval 1955, s. 328.

i wybiórcze jak wstęp. Kamen, nawiązując do „Pamiętników” Karola, wychodzi od stwierdzenia, że generalnie „cesarz był swoim własnym historykiem” (s. 433). W tym kontekście wymienia kronikarzy, którzy o nim pisali jak Anotnio de Guevara, Pedro Mexía, Juan Ginés de Sepúlveda, Florián de Ocampo czy Alonso de Santa Cruz (s. 433). Następnie ukazuje spory i kontrowersje, jakie budzili dynastia Habsburgów i sam Karol V w Hiszpanii, jednak ogranicza rozważania do wybranych autorów i dzieł powstałych w XIX wieku. Książka kończy się następującymi słowami Kamena:

W narodzie takim jak Niemcy, gdzie Karol znajdował się w stałym konflikcie tak z książętami jak z ludem, pamięć historyczna na wszystkich poziomach przyjęła go przychylnie, oceniając jako bohatera narodowego. Przeciwnie w Hiszpanii – kraju, który ten wyniósł do statusu światowego – nigdy nie był ceniony jako bohater narodowy i dopiero w XX wieku historycy zaczęli poświęcać należytą uwagę jego dokonaniom (s. 444).

Moim zdaniem wpływ na taki a nie inny stosunek historyków hiszpańskich do Karola V ma fakt, że w Hiszpanii ciężko jest zostać bohaterem narodowym. Na przeszkodzie stoją silne regionalizmy i tendencje do negowania faktu istnienia narodu hiszpańskiego i Hiszpanii, jak to czynią nacjonalizmy kataloński i baskijski.

Podsumowując, mimo zasygnalizowanych słabości, które dotyczą przede wszystkim kwestii interpretacji, książka Kamena jest wartościową pozycją, która stanowi dobry punkt wyjścia do dalszych dyskusji. Za najbardziej kontrowersyjne, spłycone i potraktowane pobieżnie przez Kamena należy uznać dwa wątki w polityce i panowaniu cesarza Karola V: kwestię amerykańską oraz dokonania Karola w obszarze kultury. Poza tym Kamen podąża drogą większości historyków, ukazując elekcję cesarską i relacje Karola z królem Francji, Franciszkiem I, w sposób, w którym ten drugi, mimo swojego awanturniczego charakteru i politycznego wiarołomstwa, jawi się jako władca lepszy od Karola na wielu polach. Dziwi także marginalne potraktowanie rywalizacji Karola V z Sulejmanem Wspaniałym. Natomiast pozytywnie należy ocenić zwłaszcza rozdziały poświęcone reformacji i stosunkowi Karola do Marcina Lutera, oraz jego relacji z matką Joanną. Zostały one napisane w sposób obiektywny i wyważony, a nawet wbrew dominującym tendencjom historiograficznym. Autor dobrze ukazał napięcia i sympatie, jakie towarzyszyły Karolowi w Hiszpanii, dzięki czemu możemy wyrobić sobie opinię o ewolucji stosunku samych Hiszpanów do Karola V. Nie zgadzam się z autorem, że Karol nie miał żadnego wyobrażenia o swoim imperium. Wydaje się, że takie stwierdzenie wynika ze zbyt literalnego i jednowymiarowego odczy-

tania przez niego źródeł. Mimo że cesarz nie używał pewnych zwrotów czy określeń, które wprost wskazywałyby na pewne idee, które były mu bliskie, można je odczytać z wielu jego wystąpień, listów, pamiętników i konkretnych przedsięwzięć politycznych. Ważne, aby pamiętać o warstwie retorycznej i ideologicznej, którą odnaleźć można także w źródłach z epoki cesarza. Karolowi V jako ostoi katolicyzmu nie wypadało mówić o pewnych rzeczach wprost, o innych mówił ezopowo, a jeszcze inne materializowały się tylko poprzez jego czyny.

### **CHARLES V: THE EMPEROR WITH A HUMAN FACE**

**Remarks occasioned by the book by Henry Kamen, “Carlos Emperador. Vida del rey César”, translated from English by Paz Pruneda, La Esfera de los Libros, Madrid 2017, 465 pp.**

#### **Summary**

In this paper, the author undertakes a critical analysis of the findings relating to the life and reign of Charles V, contained in the monarch’s biography by the English historian Henry Kamen. Particular attention is paid here to those elements of biographical narrative in which Kamen does not go beyond the established interpretive canon (as in the case of the imperial election of 1519 and rivalry with Francis I), those which go against predominant views (e.g. the question of the Reformation or Charles’ relationship with his mother), as well as the most controversial assertions (American policy, for instance). The chief intention of the author, who confronts the findings and the opinions expressed by Kamen with the interpretations of other researchers, is to address and fill some of the gaps in the Polish discourse concerning Charles V, where the established stereotypes surrounding the emperor continue to be iterated.

#### **Bibliografia**

- Alvar Ezquerro A. 2000, *Imágenes históricas de Felipe II*, Madrid.  
 Ball i Parker 2014 [1543], *Cómo ser Rey. Instrucciones del emperador Carlos V a su hijo*, Madrid.  
 Bataillon M. 1998, *Erasmus y España*, Madrid.  
 Belenguer E. 2002, *El imperio de Carlos V. Las coronas y sus territorias*, Barcelona.  
 Bérenger J. 2001, *El imperio de los Habsburgo (1273-1918)*, Barcelona.  
 Bhabha H. 2010, *Miejsca kultury*, przeł. T. Dobrogoszcz, Kraków, s. 23.  
 Bosbach F. 1988, *Monarchia Universalis. Ein politischer Leitbegriff der frühen Neuzeit*, Göttingen.  
 Blockmans W. 2000, *Carlos V. La utopia del imperio*, Madrid.

- Brandi K. 2016 [1937], *Kaiser Karl V: Werden und Schickal einer Persönlichkeit und eines Weltreiches*. München (wyd. polskie: 2016, *Cesarz Karol V. Powstanie światowego imperium*, przeł. M. Młynarz, Oświęcim).
- Bueno G. 2000, *España frente a Europa*, Barcelona.
- Bunes Ibarra M.Á. de 2000, *Carlos V y el imperio otomano*, Torre de los Lujanes, 41, s. 63-75.
- Carande R. 1987, *Carlos V y sus banqueros*, I-III, Barcelona.
- Carrasco R. 2015, *La empresa imperial de Carlos V*, Madrid.
- Contreras Contreras J. 2001, *De la herejía a la Iglesia: Lutero, el Emperador y los príncipes*, [w:] J.L. Castellano Castellano, F. González Sánchez-Montes, *Carlos V*. (red.), *Europeísmo y Universalidad*, V, Madrid, s. 173-196.
- Chabod F. 1992, *Carlos V y su imperio*, México.
- Chaunu P. 1976, *La España de Carlos V*, 1, Barcelona.
- Checa Cremades F. 1999, *Carlos V. La imagen del poder en el Renacimiento*, Madrid.
- Chołaj H. 1995, *Kolumb. Europa i Świat*, Warszawa.
- Clot A. 2017, *Sulejman Wspaniały i jego wspaniałe stulecie*, tłum. G. Majcher, Kraków.
- Edelmayer F. 2001a, *Carlos V y Fernando I. La quiebra de la monarquía universal*, [w:] J. Martínez Millán (red.), *Carlos V y la quiebra del humanismo político en Europa (1530-1558)*, I, Madrid 2001, s. 151-161.
- Edelmayer F. 2001b, *El Sacro Imperio en la época de Carlos V. El problema de la Reforma protestante*, [w:] J.L. Castellano Castellano, F. González Sánchez-Montes (red.), *Carlos V. Europeísmo y Universalidad*, III, Madrid, s. 169-176.
- Eguiagaray F. 1965, *Los intelectuales españoles de Carlos V*, Madrid.
- Erlanger Ph. 2000, *Carlos V*, Madrid.
- Ferdinandy M. de 2001, *El Emperador Carlos V. Semblanza psicológica*, Barcelona.
- Fernández Álvarez M. (red.) 1979, *Memorias de Carlos V* [w:] *Corpus documental de Carlos V*, IV, Salamanca, s. 459-567.
- Fernández Álvarez M. 1999, *Carlos V. Un hombre para Europa*, Madrid.
- Fernández Álvarez M. 2000, *Carlos V. El César y el hombre*, Madrid.
- Foucault M. 2000, *Rządomyślność*, [w:] idem, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, przeł. D. Leszczyński i L. Rasiński, Warszawa, s. 163-185.
- Galasso G. 2011, *Carlos V y la España: estudios y ensayos*, Madrid.
- Ganivet Á. 1999, *Idearium español*, Madrid.
- García Hernán D. 2016, *Carlos V. Imperio y frustración*, Madrid.
- González Cremona J.M. 1989, *Carlos V, señor de dos mundos*, Barcelona.
- Hackett F. 2017, *Franciszek I Walezjusz*, przeł. M. Młynarz, Oświęcim.
- Heras J.L. 2000, *La idea de Europa en Carlos V*, *Cuadernos del Lazarillo: Revista literaria y cultural (suplement)*, 18, s. 50-56.
- Kamen H. 2003, *Imperio. La forja de España como potencia mundial*, Madrid (wyd. polskie: 2008, *Imperium hiszpańskie. Dzieje rozkwitu i upadek*, przeł. z ang. T. Prochenka, Warszawa).
- Kamen H. 2006, *Del imperio a la decadencia. Los mitos que forjaron la España moderna*, Madrid.
- Kamen H. 2014, *España contra Cataluña. Historia de una pasión*, Madrid.
- Kamen H. 2015, *Fernando el Católico (1451-1516). Vida y mitos de uno de los fundadores de la España Moderna*, z ang. tłum. J.C. Vales, Madrid.
- Kohler A. 2000, *Carlos V 1500-1558. Una biografía*, Madrid.
- Kubiacyk F. 2007, *Karol I i erazmiści: wokół problemu renesansu w Hiszpanii*, *Folia historica*, 81, *Acta Universitatis Lodzianensis*, Łódź, s. 7-27.
- Kubiacyk F. 2010a, *Między wojną a dyplomacją. Ferdynand Katolicki i polityka zagraniczna Hiszpanii w latach 1492-1516*. Kraków.

- Kubiacyk F. 2010b, Od *milicia* do *tercios*. Ewolucja systemu wojskowego Hiszpanii (1495-1536), [w:] C. Taracha (red.), Od Lepanto do Bailén. Studia z dziejów hiszpańskiej wojskowości XV-XX wiek, Lublin, s. 13-35.
- Kubiacyk F. 2017a, Ferdynand Katolicki znów niedoceniony! Rec. książki Henry'ego Kamena, Fernando el Católico (1451-1516). Vida y mitos de uno de los fundadores de la España Moderna, z ang. tłum. José C. Vales, Madrid 2015, Studia Europea Gnesnensia, 15, 2017, s. 267-276.
- Kubiacyk F. 2017b, Cesarz Karol V. Klęska polityki, triumf idei. Oświęcim.
- Kubiacyk F. 2018, Emperor Charles V and the Lutheran Reformation: an Attempt at a Revision. Spain-India-Russia. Centres, Borderlands and Peripheries of Civilisations, [w:] J.S. Ciechanowski C. González Caizán (red.), Anniversary Book Dedicated to Professor Jan Kieniewicz on His 80<sup>th</sup> Birthday, Warsaw, s. 229-245.
- Laguna A. 2001 [1543], Europa Heautentimorumene, es decir, que míseramente a sí misma se atormenta y lamenta su propia desgracia, M.Á. González Manjarrés (red.), Valladolid.
- Loureda Ó. 2017, Los mediadores lingüísticos en la conquista y colonización de América, [w:] Modernidad de España. Apertura europea e integración atlántica, (red.) A.-M. Bernal Madrid, s. 267-283.
- Lynch J. 2000, Carlos V y su tiempo, Barcelona.
- Lynch J. (red.) 2007, Historia de España. Monarquía e imperio: el reinado de Carlos V, Madrid.
- Madariaga S. de 1981, Carlos V, Barcelona.
- Mattingly G. 1970, La diplomacia del Renacimiento, Madrid.
- Menéndez Pidal R. 1971, Idea imperial de Carlos V, Madrid.
- Mexía P. 1945, Historia del Emperador Carlos V, J. de Mata Carriazo (red.), Madrid.
- Neuhaus H. 2001, ¿Rey de Romanos a la sombra de su hermano? Relaciones entre Carlos V y Fernando I, [w:] A. Kohler (red.), Carlos V/Karl V 1500-2000, Madrid, s. 91-104.
- Norwich J.J. 2017, Cuatro príncipes. Enrique VIII, Francisco I, Solimán el Magnífico y las obsesiones que forjaron la Europa moderna, Barcelona.
- Ochoa Brun M.Á. 1999, Historia de la diplomacia española. La diplomacia de Carlos V, Madrid.
- Ontiveros y Herrera E.G. 1950, Política norteafricana de Carlos V, Madrid.
- Palma González E.E. 2005, Historia del derecho. V: Historia del derecho indiano. Siglos XV-XVII, Santiago de Chile.
- Parker G. 1985, Filip II, przeł. I. Szymańska, Warszawa.
- Parker G. 2019, Carlos V. Una nueva vida del emperador, trad. del inglés de V.E. Gordo del Rey, Barcelona.
- Pérez J. 2000, Carlos V, Madrid.
- Pietschmann H. 2001, Carlos V y América: el soberano, la corte y la política, [w:] Carlos V/Karl V. 1500-2000, (red.) A. Kohler, Madrid, s. 265-278.
- Quijano Á. 1992, Colonialidad y modernidad/racionalidad, [w:] H. Bonilla (red.), Los conquistados. 1492 y la población indígena de las Américas, Bogotá.
- Rassow P. 1932, Die Kaiser – Idee Karl V dargestellt an der Politik der Jahre 1528-1540, Berlin.
- Rodríguez-Salgado M.J. 2004, Felipe II, el "Paladín de la cristiandad" y la paz con el turco, Valladolid.
- Sánchez-Molero J.L.G. 1998, Felipe II, Princeps Hispaniarum: La castellanización de un príncipe habsburgo (1527-1547). Manuscripts, 16, 1998, s. 65-85.
- Sánchez Olmos P. 2019, López Obrador pide a Felipe VI que España se disculpe por la conquista de México [online]. El Mundo [dostęp: 2019-03-27]. Dostępny w Internecie: <<https://www.elmundo.es/espana/2019/03/25/5c99459ffc6c8359108b466e.html>>.
- Sandoval P. de 1955, Historia de la vida y hechos del emperador Carlos V, C. Seco Serrano (red.), II, Madrid.
- Santa Cruz A. 1920-25, Crónica del emperador Carlos V, I-II, Madrid.
- Serwański M. 2001, Historia powszechna. Wiek XVI-XVIII, Poznań.

- Suárez Fernández L. 2015, *Carlos V. El emperador que reinó en España y América*, Barcelona.
- Türkçelik E. 2015, El Imperio Otomano y la política de alianzas: las relaciones franco-otomanas en el tránsito del siglo XVI al XVII. *Hispania*, 249, enero-abril, 2015, s. 39-68.
- Varillas A. 1685, *La pratique de l'éducation de Charles Quint*, Paris.
- Varillas A. 1688, *La politique de la maison d'Autriche*, Paris.
- Vilar Sánchez J.A. 2015, *Carlos V, emperador y hombre*, Madrid.
- Villacañas J.L. 2008, *¿Que imperio? Un ensayo polémico sobre Carlos V y la España imperial*, Madrid.
- Wyndham L. 1955, *Carlos de Europa. Emperador de Occidente*, Madrid.
- Wright E. (red.) 1993, *Historia Świata. Średniowiecze, Renesans*, Warszawa.